

„WALIZKA”

NR 2

Scenariusz

Andrzej Briański

**AB-Film-Art-Studio
29.08.2007**

SCENA1

Plener. Wczesny ranek. Ławeczka a na niej śpi dwóch facetów. Wokół porozrzucane gazety i jednorazowe kubki. Jeden z nich się wierci - widać, że coś mu dolega.

MICHA

O Jezu. Ojej. Jak mnie bandzioch napieprza!

INŻYNIER

Znów mieszałeś ćmagę z denatem.

MICHA

Nie mądrzyj się ! Skąd wiesz? Oj.

Micha z trudem siada na ławeczce.

INŻYNIER

No bo normalnie to łeb pęka, a po tym to żygasz,
bekasz i pierdzisz. Ty stary dureń jesteś.

A te wasze nocne gadanie z Profem?

Bajdurzenie o sztuce, filmie i innych duperelach.

Co wy o tym wiecie?

Miast chlać, bilet do kina se kup, obacz, a potem gadaj.

Inżynier też siada i zapala papierosa.

MICHA

No. A ty, na jaki film byś poszedł?

INŻYNIER

Ja wiem ? Może wojenny, albo jaki inny, ale z akcją.

O, te matriksy były pono fajne.

MICHA

To się pierw w ocieplaku umyj, bo śmierdzisz.

INŻYNIER

Albo nie. Ja bym poszedł na film o miłości.

MICHA

Cha ! Co ?

INŻYNIER

Ale o takiej prawdziwej, co to jej na świecie nie ma.

MICHA

We łbie ci się pomieszało.

Rozmarzony Inżynier zaciąga się głęboko.

INŻYNIER

No tak. Ale też, żeby było na co popatrzeć.
Taka erotyka w finale, na koniec znaczy się.
Zajebiste, jędrne cycki, szeroki kształtny tyłek,
płaski brzuch i długie nogi.
A nie jak te w tych gazetach. Te anorektyki...

MICHA

Anorektyczki

INŻYNIER

.. że się na nich pochlastasz.

MICHA

To se pornosa kup. Prof ma video.

INŻYNIER

Widziałem. Ochyda. Wisi u baby i wisi u chłopa.
Aż dziw, że wchodzi.
Tfu. Nie ta liga. Ja mówię o ...

MICHA

Patrz. Tam.

INŻYNIER

Gdzie?

MICHA

Tam ktoś leży.

INŻYNIER

Eeeee! Won stąd, to nasz teren. Won śmierdzieliu.

Obaj wstają i podchodzą do leżącego człowieka.

MICHA

No już, wstawaj śmieciu ! Spierdalaj !

INŻYNIER

A jak to blokery kogoś w końcu załatwili ?

MICHA

On nachlany, a nie umarty. Czapajew. Wstawaj no.
Ruchy. Szybko. Wypad.

Micha lekko kopie leżącego.

INŻYNIER

Może się nachlał a potem go załatwili.
Albo zagarował na tamtą stronę.

MICHA

Ty widzisz, jak on jest ubrany? Zaraz zagarował.

Micha przeszukuje leżącego i wyciąga portfel.

INŻYNIER

Myślisz, że tam nie chleją? Stary tam to dopiero jest kira.

Tylko tam ważne nie ile wypijesz, tylko za ile wypijesz.

Musisz mieć mocny łeb i mocny portfel.

Wtedy jesteś gość.

MICHA

Zobacz kolego. Kasy nie ma tylko same kredytowe.

INŻYNIER

I to ile ? Ta fajna. Złota. Daj na pamiątkę.

I nie zgorsza walizeczka. Na pewno ma drogi sikor.

MICHA

Coś mi tu nie teges. Zostaw to i spadamy.

Inżynier ściąga zegarek i bierze walizkę.

INŻYNIER

Ale walizkę biorę i zegarek też. Trofiejny.

SCENA2

Plener. Aleja w małym osiedlowym parku. Inżynier ciągnie mały wózek kołowy a Micha idąc próbuje otworzyć walizkę. Inżynier zatrzymuje się.

INŻYNIER

Daj. Ja dam radę.

Przez jakiś moment obaj trzymają walizkę i o mało nie zaczęli wyszarpywać ją sobie.

MICHA

Zostaw, bo spierdolisz

i w luksorze nie zgarniemy nawet na flaszkę u Cili.

INŻYNIER

A co? Sam będziesz sprawdzał milion kombinacji?

MICHA

Nie milion tylko tysiąc.

INŻYNIER

Na jednym jeden tysiąc i na drugim drugi tysiąc. Razem milion.

MICHA

Ale otwierają się niezależnie, więc tylko tysiąc.

No może dwa tysiące, bo dwa zamki. Wiesz co ?

Z takim głupolem, to tego nie otworzę.

Idę do Profy.

INŻYNIER

Nie będę się z nim dziękował!

MICHA

Dostanie stawkę, jak wymyśli jak otworzyć.

INŻYNIER

Jak w tym. No. Spaxie.

Inżynier puszcza walizkę i ruszają dalej.

MICHA

ZAIKS-ie.

SCENA 3

Plener. Teren jakiegoś osiedla. Teraz Inżynier niesie walizkę. Potrząsa nią, a potem przykłada do ucha.

INŻYNIER

Micha. A ty wiesz, co może być w środku ?

MICHA

Co?

INŻYNIER

Lepsze życie.

MICHA

Eee tam. W środku są kłopoty.

Jak nie będę miał racji, to ci balon Galusa postawię.

Inżynier przystaje. Micha też się zatrzymuje.

INŻYNIER

Micha. Jak ty nie będziesz miał racji,
to ja będę srał na twój balon.

To ja się , kurwa, w prawdziwym koniaku wykapię.

A wódę będę chlał w saunie przez skórę jak ten,
no Opania w takim filmie, co to mi o nim gadałeś.

A wieczory będę spędzał z kobietami.
Wódka lubi dym, kobiety lubią kasę.

MICHA

No dobra. A co tam może być?
Facet ma takie plastiki, że forsy nie musi tachać walizami.

INŻYNIER

Czemu nie? Ciężka.
W sam raz na tyle sałaty, ile do niej wlezie.

Inżynier stawia walizkę na drodze i bierze „za frak” Michę.

INŻYNIER

Micha ja cię miałem za mądrego gnojka.
W banku masz to, co masz legal i skarbonie frycowe odstukane.
Cokolwiek tu jest, to u takiego fagasa, to tylko lewizna.
A sikor złoty na bank!
To się, kurwa, pytam co tam jest? Rozpierdalam to pudło!

Inżynier łapie za walizkę, ale Micha też łapie ją za drugi koniec. Przez monet trzymają razem.

MICHA

Czekaj. A jak to będziesz niósł?
Jak forsa, to jeszcze się rozsypie,
a jak coś większego, to wyleci.
A tu za rogiem zwykle pały stoją.
Lepiej to zadekuj na wózek.

Inżynier wkłada walizkę na wózek i przykrywa gazetami i ruszają dalej.

INŻYNIER

Dobra. Co się odwlecze, to nie uciecze.
Zobaczysz Micha, jutro będziemy innymi ludźmi!

SCENA4

Plener. Gdzieś w krzakach. Micha i Inżynier podczas porannej toalety. Najpierw podczas rozmowy sikają w krzaki, a potem przepłukują usta jakąś wodą z plastikowej butelki. Na koniec Micha myje zęby palcem. Inżynier wydłubuje bród z uszu.

MICHA

Pamiętasz Kujawę?

INŻYNIER

No. Równy gość był. A co?

MICHA

No właśnie. Był.

INŻYNIER

O co ci chodzi?

MICHA

Pamiętasz jak go w lodówce oglądałeś?
Przypomnij sobie.

INŻYNIER

Kurde. Micha przestań!

MICHA

Biedny Kujawa stał się sławny. Pisali o nim w gazetach.
Nie codzień robi się facetowi takie rzeczy za życia,
a nawet po śmierci. Pamiętasz ?
Miałeś koszmary. Krzyczałeś przez sen.

INŻYNIER

Nie pamiętam. Dawno było.

MICHA

Tak się darłeś przez sen,
że pały przyjechały i dostaliśmy wpierdol.
Rękę całą mi rozwalili.
Jak idzie na zmianę, to mnie tak rwie,
że ruszać palcami nie mogę.

INŻYNIER

Co z tego ?

MICHA

A to, że Kujawa spał tam gdzie nie trza.

INŻYNIER

No właśnie. Sam sobie winien.
Mówiłem ciulowi, żeby kimał z nami w kłacie,
a nie w jakiejś rurze ciepłowniczej.

MICHA

Słuchaj. On widział i słyszał coś, czego nie powinien.

INŻYNIER

Charzaniś, Micha ! Wymysły ! Kryminałki !
Zawrzyj gębę, a ja ci powiem, co będzie jutro.
Bo jutro zaczniemy nowe życie.

SCENA5

Plener. Micha i Inżynier cały czas grzebią w śmietniku rozmawiając. Co jakiś czas wrzucają znalezione rzeczy do wózka. Jak znajdą puszkę, to pierw rozgniatają nogą na bruku, by zajmowała mniej miejsca. Inne przedmioty dokładnie przeszukują. Na drugim planie inna ekipa robi to samo.

MICHA

A pamiętasz małą Margot?

INŻYNIER

Miała cyce, jak świeże melony.

MICHA

Do dziś siedzi w wariatkowie.

A tam bracie, nie przelewki!

Wpierdol na ścieżce zdrowia z dwoma plutonami ZOMO,
przy tym to poranny jogging.

INŻYNIER

Zawsze była szalona. Ale żadna jej nie dorówna.

MICHA

Nie mów. Było coś między wami?

INŻYNIER

Nie twoja brocha gówniarzu!

Może kiedyś ci opowiem, to się wiele o życiu dowiesz.

MICHA

Ona chciała zaiwanić taki aparat, co stał w CeBeErze.

Platynę tam miał czy coś. Ona tam sprzątała.

Wzięła klucz i poszła do pracowni otwiera,
a tu w trzy dupy różnych piździdełek i aparatów.

Zaczęła gorączkowo myśleć jak poznać coś,
co ma platynę w środku. Złoto to się świeci, a platyna ?
Siedziała - myślała. Myślała - siedziała. Do rana.

INŻYNIER

Micha. Ściemniasz. Głupia nie była.

MICHA

A dzieci same na całą noc zostawiła.

INŻYNIER

No widzisz szczęście miała, bo zwarcie czy coś.
Inaczej sama też by się zaczadziła. Pożar był.

MICHA

To ty tak, kurwa, szczęście widzisz?

INŻYNIER

A tak. Tak widzę!

A ty od samego rana pierdolisz jakby cię pikielhauba uwierała.

Mam cię dość.

Podziękujemy się i każdy ruszy w swoją drogę !

SCENA5

Plener. Profesor i kilku innych typków prowadzą jakąś rozmowę w bramie obskurnej rudery. Micha i inżynier podchodzą do niego. Gdy wywiązuje się rozmowa, typki odchodzą chcąc uszanować prywatne sprawy Profesora.

INŻYNIER

O patrz Prof. już na nogach. Zwykle o tej porze jeszcze śpi.

MICHA

Witamy profesorze.

PROF.

Dzień dobry

INŻYNIER

Profesor, sprawa jest.

MICHA

Możemy u ciebie?

PROF.

Wolałbym nie. Widzicie kręci się tu takich dwóch.

Dopadli Sytego. Teraz leży u mnie jak lazarus.

Lepiej byście go nie oglądali.

INŻYNIER

Co mu jest?

PROF.

Nie mam pojęcia.

Tak się spietrał, że zlał się w gacie.

INŻYNIER

Chrzanisz.

To na widok Sytego ludzie robią w gacie, a nie na odwrót.

MICHA

Gadał co?

PROF.

Cały czas gada, ale jakoś bez składu.

Że jakiś dwóch się kręci.

MICHA

Jak wyglądali ?

PROF.

Nie wiem, ale mówi, że bogato. Dobrze nadziani goście.

Pono podeszli i od razu dali mu w łeb.

Ja śladu żadnego nie widzę, ale Syty jęczy jakby już zdychał.

O coś pytali, ale nie pamięta już, o co.

Tylko mówi, że jakoś tak strasznie było i że
musiał mówić wszystko jak na spowiedzi.

INŻYNIER

To się kupy nie trzyma. Syty do kościoła nie chodzi.

Po drugie Syty nie pęka.

Na komendzie tydzień go trzymali, by się przyznał, a on nic.

Tylko mówił im: „takiego!”.

Nie lali go, bo nawet pały się go boją.

Gdzie sens a gdzie logika?

PROF.

Macie interes ? Ładny neseserek. Trofiejny?

MICHA

Chwilunia. Ja tylko parę słów do kolegi na osobności.

INŻYNIER

No ale...

MICHA

Co się odwlecze, to nie uciecze.

SCENA6

Plener. Widać, że lepsza dzielnica. Micha i Inżynier idą ulicą, ale widać, że nie czują się u siebie. Ze strachem rozglądają się na wszystkie strony. Wygląda to trochę groteskowo. W końcu podchodzą pod bramę całkiem ładnej dużej willi, kładą walizkę tuż przed furtką. Naciskają przycisk dzwonka i co sił w nogach uciekają.

KONIEC
